Nr. 68. We Lwowie, — Piątek dnia 22. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie	złr. 2·—
kwartalnie	„ 6·—
półrocznie	„ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 8, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:

we Lwowie z odniesieniem do domu	złr. 4·50
na prowincji	„ 6·—

Prenumerata miesięczna

we Lwowie z odniesieniem do domu	złr. 1·50
na prowincji	„ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 21. marca.

Cesarz, cesarzowa, arcyks. Walerja i arcyksiążę Franciszek Salwator (jej narzeczony) powrócą w sobotę z Budapesztu do Wiednia. Cesarzowa i Walerja odjadą wprost do Wiesbadenu, a cesarz pozostanie we Wiedniu.

Komitet, zwołujący austrjacki wiec katolicki na 29. kwietnia do 2. maja do Wiednia, podał w rozesłanem ogłoszeniu tylko porządek dzienny obrad i bardzo dokładnie określone warunki uczestnictwa w wiecu, nie podał jednak programu czynności wiecu. Z ogłoszenia dowiadujemy się prócz tego tylko, że utworzono pięć sekcyj dla obrad wstępnych: nad szkołą i nauką, kwestjami socjalnemi, prasą, umiejętnościami, sztuką i literaturą, życiem katolickiem i stowarzyszeniami.

Według liberalnej *Grazer Tagespost* czeski marszałek krajowy Lobkowic zwróci się przed walnemi wyborami do sejmu ponownie z propozycjami ugodowemi do dr. Schmeykaln.

Liberały wiedeńscy, sprzeniewierzywszy się zdawna zasadom i praktykom liberalizmu, i zaprzedawszy się z duszą i ciałem prusaczyzmowi i semityzmowi, ponieśli przy dorocznych wyborach do wiedeńskiej Rady miejskiej klęskę piorunową. Wpływ antisemitów okazał się tak potężnym, że w dwóch tylko okręgach, w których żydzi mają olbrzymią przewagę, nawet (jak na Leopoldsztadzie) fizyczną, utrzymali się kandydaci liberało-semitów — w reszcie zaś przepadli. Demokraci pod wodzą p. Kronawettra, który tak często w parlamencie występywał przeciw liberałom, i był przez nich na zabój ścigany, w stanowczej chwili wyborów usiłowali przeważyć ale na stronę liberałów — ale skutek był ten, że demokraci owszem stracili wszystkie swoje mandaty do Rady miejskiej, a żadnemu z kandydatów liberałów nie pomogli. Antisemici nawet tam, gdzie upadli, mieli ogromne mniejszości, co zatem jest na przyszłość wróżbą dla liberałów.

Wpływ wszystkich potężnych *Press* i *Blattów*, także półurzędowych, okazał się złamanym między klasą rzemieślniczą. Wrzeszczały o reakcji, o hańbie, straszyły Lichtensteinem, klerykałami i cechami — napróżno. Nareszcie wyśmiewane przez te dzienniki hasło „zjednoczeni chrześcianie" przyjęło się między antiliberałami, wywiesili je z tryumfem i do zwycięstwa doprowadzili.

Były to wybory z trzeciej kurji wyborczej, najuboższej, ale najliczniejszej i zyskującej coraz większe sympatje w obu innych, zamożnych i średniczych kurjach. Dzisiaj odbywają się wybory z kurji drugiej — a i co do niej *Pressy* i *Blatty* wyrażają się z niejaką obawą. Jak widzimy, nie przyjęły się wołania *Nowej Pressy*, kiedy po wyborach z kurji trzeciej z furją pisała: „Zakrystja i księża wikarzy wstępują do wiedeńskiej Rady miejskiej i zajmują miejsca wielkich trybunów. Prawdziwym zwycięzcą nie jest Lueger, ale książę Lichtenstein. On to może być dumny ze swego tryumfu. On może powiedzieć, że zdobył warownię liberalizmu, że zatknął swój sztandar nad twierdzą swych wrogów. Niemieckie zaś liberalne stronnictwo w Austrji, które kiedyś dumnie wszystkie kraje monarchii zmuszało do grawitowania do Wiednia, musi teraz coraz więcej ustępywać, a stolica państwa niebawem odwoływać się będzie do łaski tych, których ideałem jest historyczno-polityczny indywidualizm krajów koronnych."

W wiedeńskiej Radzie miejskiej interpelował częściowy burmistrz dzielnicy Landstrasse (gdzie zwyciężyli antisemici), p. Schallaböck, dlaczego policja wbrew prawu, bez jego wezwania, wystąpiła podczas wyborów i wydawała rozporządzenia, z pogwałceniem praw burmistrza. Zapytał więc naczelnego burmistrza Uhla, czy to może on wezwał do tego policję, a jeżeli nie, to co uczyni przeciw policji. Burmistrz Uhl się wywinął, a większość Rady nie pozwoliła dalszej dyskusji. Należy dodać, iż z wyjątkiem Leopoldstadtu, gdzie żydzi prowokowali, wybory wszędzie się odbyły w najzupełniejszym spokoju — co policję w zdumienie a liberałów w przerażenie wprawiło.

Jak z Odessy donoszą, minister Tołstoj zebraną w Odessie składkę na wyprawę Aszynowa w sumie 20.000 rubli przekazał „Towarzystwu palestyńskiemu", i wszelkich dalszych składek zakazał. Aszynowa internowano w Tyflisie, a resztę jego wyprawy rozesłano z Sebastopola do domu.

Z Berlina donoszą, że oboje cesarstwo byli wczoraj na obiedzie u hr. Waldersee. Jak *Nordd. A. Z.* donosi, cesarz z rodziną w przyszłe lato pozostanie w Friedrichskron, i tam przyjmować będzie wizyty obcych monarchów w takim samym porządku, jak on je składał.

Dep. Hermes, współwłaściciel *Volkszeitung*, miał dłuższą rozmowę z ministrem Herrfurtem. Zakazanie *Volkszeitung* miało się stać na życzenie samego cesarza. Wczoraj została także *Zukunft* zakazaną.

Sprzymierzeni z ks. Bismarkiem nacjonalliberały zostali wkrótkim czasie w ośmiu okręgach przy wyborach uzupełniających do rajchstagu pobici. Najcięższą klęskę ponieśli w Hanowerze, gdzie wybrany został welfista (zwolennik detronizowanej dynastji) Celle-Gifhorn, do którego niedawno powiedział był kanclerz w rajchstagu: „To, co pan wyprawiasz, jest poprostu zdradą kraju". Nacjonalliberały udali się o pomoc do klubu wolnomyślnego, ale klub odpowiedział, że wyborcy na miejscu mają sami rozum.

Z Monachium donoszą, że jakiś chłop dotarł wczoraj z nożem w ręku aż do przedpokoju księcia rejenta. Dyżurny żandarm i nadbiegły żołnierz schwytali go; okazało się, że to obłąkany. Księcia podówczas nie było w pokoju.

Założycielem klubu *Union liberale*, którego program podaliśmy onegdaj, jest senator Leon Say, który chce zorganizować obronę republiki, naśladując politykę Thiersa. Obok Saya nie wielu znajdujemy pomiędzy założycielami Unii liberalnej ludzi, posiadających szerszą popularność polityczną i wielki wpływ. Są to po większej części senatorowie, należący do lewego centrum, jak Bardoux, margr. de Mallville, de Marcère, adwokaci, uczeni i przemysłowcy, nieznani dotąd z działalności politycznej. Wymienimy tu jeszcze nazwiska Juliusza Brissona, dyrektora dziennika *Parti National* i Jerzego Patinota, dyrektora *Journal des Débats*, jako wyraźniej zdradzające polityczny kierunek nowego stronnictwa. W ogóle inicjatorowie tej koalicji są to republikanie najumiarkowańszych odcieni, ukryci orleaniści, albo otwarci wielbiciele ks. Aumale i niepodobna odmówić uszczypliwej trafności uwadze bulanżystowskiego organu *La Presse*, który nazwał unię liberalną „liga księcia Aumale". Założyciele tego stronnictwa usiłują przeciwstawić koalicji bulanżystów z bonapartystami i bezwzględnymi zwolennikami hr. Paryża — koalicję konserwatywnych republikanów z umiarkowanemi żywiołami prawicy. Na wypadek, gdyby chodziło o osobistą powagę, stronnictwo będzie mogło przedstawić Boulangerowi księcia Aumale.

Tacy ludzie jak Jules Simon i wybitniejsi przedstawiciele umiarkowanego żywiołu w Izbie posłów, jak Ribot i Rémusat odmówili swych podpisów. *Temps*, omawiając znaczenie nowego stronnictwa, słuszną czyni uwagę, że usiłowania Leona Say są spóźnione, ponieważ wszyscy rojaliści i bonapartyści, którzy mogliby skupić się pod jego sztandarem, dzisiaj idą już ręka w rękę z Boulangerem.

Z niewiadomego źródła ogłasza paryski *Gaulois* poufną depeszę Crispiego z d. 9. bm. do ambasadora w Berlinie. [illegible] Crispi miał pisać w tej depeszy: „Proszę usilnie postarać się o rozproszenie złego wrażenia, jakie mogło sprawić w berlińskich kołach dworskich powołanie do mego ministerstwa żywiołów wybitnie liberalnych. Opinia publiczna domaga się stanowczo, jeśli nie zawarcia traktatu handlowego, to przynajmniej ustanowienia możliwego *modus vivendi* z Francją. Rząd zmuszony jest uwzględnić to żądanie, jeśli chce liczyć na ofiarność kraju, niezbędną dla uzupełnienia uzbrojeń. Producenci włoscy nie mogli znaleźć nowych dróg zbytu, na które liczyli. Najważniejsze źródła dochodów zmniejszyły się, budżet na tem ucierpiał i brakło środków na uzupełnienie organizacji floty i armii, aby spełnić zobowiązania względem rządu wiedeńskiego i berlińskiego. Należało się także rachować z niechętnem usposobieniem kraju, które powstało wskutek przesilenia ekonomicznego. Niezbędnem więc było zmienić nieco postawę wewnątrz kraju, bez uszczerbku jednakże dla zewnętrznej polityki Włoch. Dlatego to wypadło powołać kilku ludzi, którzy dopomogą do uśmierzenia wzburzonej opinii i umożliwią handlowy kompromis z Francją. Seismit-Doda jest właśnie przeznaczony do tej przejściowej roli pokojowej; uchodzi on za przyjaciela Francuzów i posiada wielką sympatję u francuskich ministrów.

„Niepodobieństwem więc było uniknąć tego wybiegu, inaczej groziłoby niebezpieczeństwo, że wybory powszechne zaprzepaszczą cały program rządowy wraz z systemem aliansów politycznych, stanowiących podstawę włoskiej polityki, które król stawia ponad dążnościami stronnictw."

W końcu Crispi zapewnia powtórnie, że rola jego współpracowników jest tylko przejściową, i że jeżeliby oddał komu innemu tekę spraw zagranicznych, jego następca musiałby być bezwzględnym zwolennikiem polityki królewskiej, systematycznie prowadzonej od roku 1883. Tak więc nic nie zmieniło się w politycznym i wojskowym programie Włoch. Pozostaną one wierne traktatom i wykonają wszystkie swe zobowiązania.

Basza z Benghasi, w Trypolitanii, ubliżył konzulowi włoskiemu, a gdy gubernator nie chciał baszy zniewolić do zadośćuczynienia, rząd włoski wysłał do Benghasi dwa pancerniki, poczem się basza upokorzył.

W kolegium północno-amerykańskiem miał wczoraj — jak słychać — kardynał Parocchi przemowę, w której powiedział: „Gdyby papież miał opuścić Europę, to znalazłby gościnne przyjęcie u biskupów amerykańskich".

Król Milan, przybywszy do Wiednia, złożył wieniec na trumnie arcyks. Rudolfa. Wczoraj konferował z Kalnokym od $^1/_4$ do $^1/_5$, a potem z szefem sekcyjnym Szögyenyim. Przy tej rozmowie obecnym był dyrektor länderbanku Hahn. Idzie o wynalezienie sposobu, by uwolnić Serbię od związku z länderbankiem.

Ministerstwo serbskie postanowiło znacznie zredukować budżet celem uregulowania smutnych stosunków finansowych Serbii.

Z Rady państwa.

Wczoraj toczyły się w Izbie posłów dalsze rozprawy nad etatem ministra oświecenia.

Dep. Lippert (ze zjednoczonej lewicy) wystąpił namiętnie przeciw szkole wyznaniowej, któraby nauczyła dzieci tylko wierzyć a nie myśleć, i zapowiedział, że lewica chwyci się wszelkich środków, aby zapobiedz reakcji na polu szkolnictwa.

Wśród ogólnej uwagi zabrał następnie głos minister dr. Gautsch, który przedewszystkiem polemizował z poprzedniemi mowcami. Zwracając się do przemówienia Herbsta powiedział minister: „Utrzymuje, że dla Niemców byłoby lepiej, gdyby minister oświaty był Czech, aniżeli taki Niemiec, jak ja. Na to mogę tylko oświadczyć, że jak najsilniej jestem przekonany, iż minister narodowości czeskiej byłby także tylko ministrem austrjackim".

Na żądanie posła Jaworskiego, aby minister jasno powiedział, co myśli o utworzeniu na uniwersytecie lwowskim wydziału medycznego, rzekł dr. Gautsch, że nie może dać już dziś kategorycznej odpowiedzi, z całą wszakże pewnością odpowiada, że leży to w jego intencji, aby rzecz przyszła do skutku, [illegible] dy utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie rzeczywiście nastąpi.

Następnie, zwracając się do wywodów posła Fussa, [illegible] ku wielkiemu zdumieniu mojemu, że szkoły ludowe nie potrzebują żadnej reformy. Szkoły ludowe mają za zadanie, nietylko kształcić, ale i wychowywać [illegible] kierunku [illegible]. Na to powołuje się także ks. Liechtenstein, żądając szkół wyznaniowych. [illegible] nie, i w właściwym czasie wypowiem o nim moje zapatrywanie; w każdym razie będę bronił interesów [illegible] mego. [illegible] „reprezentant cesarza", gdyż nim nie jestem, lecz jako członek rady korony, a żadną miarą, jako „kreatura Liechtensteina" [illegible] zycji." (Dept. Fuss nazwał w swej mowie dr. Gautscha „kreaturą Liechtensteina". P. Red.)

Minister zapowiada, że wniosek ks. Liechtensteina przyjdzie pod obrady Izby, a wtedy znajdą wszystkie stronnictwa sposobność zastanowić się nad nim gruntownie i stoczyć walkę o zasady, na których szkoła ludowa ma spoczywać. [illegible]

Po ministrze przemawiał krótko dep. Adamek podnosząc niektóre żądanie czeskie na polu oświaty. Następnie zabrał głos dep. Gregr i wypowiedział przeciw szkole wyznaniowej wielką mowę, która wywołała w Izbie niezwykłe wrażenie.

„Kto nie zna — mówił Gregr — systemu walczenia klerykałów, [illegible]

w otwarty jeszcze gród, w którym pogrzebać usiłowano mógł ojczyznę — nie dziwcie się panowie, że przyjmuję z wielkiem niedowierzaniem wszystko, co od tego stronnictwa wychodzi, i że [illegible] mowy wcale mnie nie zachwyciły, ani nie usposobiły [illegible] co do ich następstw. Słowa te obliczone są na to, aby niemi obałamucić lud i zjednać go tym sposobem dla zamiarów, z jakiemi stronnictwo to w sprawie szkolnej się nosi. A czy kościół nie nadużywa swego stanowiska, aby walczyć przeciw szkole nowożytnej? Czyż to nie jest [illegible] obałamuceniem ludu, jeśli z kazalnicy nazywa się dzisiejszą szkołę [illegible] szatana? jeżeli nauczycieli w tych szkołach uczących przedstawia się jako bandę wyrzutków, nie mających w sercu ani Boga ani sumienia?

Nieprawdziwym i niesłusznym jest zarzut klerykałów, czyniony dzisiejszej szkole, jakoby podkopywała obyczajowość ludności. [illegible]

Panowie ci mówią: „W szkole dzisiejszej nie ma ducha katolickiego!" Lecz w takim razie trzeba ich zapytać, co rozumieją pod duchem katolickim? Czy ma nim być Torquemada czy Bolzano? Wszak obaj byli katolickimi kapłanami [illegible] Czy duchem tym ma być jezuita Mariana, [illegible] w obronie mordercy króla, czy Pascal?

Następnie zestawił mowca wyniki, jakie wydała dawniejsza i dzisiejsza szkoła. Dawniejsza szkoła była znacznie gorszą a przecież [illegible] Lecz czy wiecie, że szkoła podległa klerowi, nauczyciel [illegible] był pożałowania godnym niewolnikiem proboszcza?

Chcą nas zatem wciągnąć na łapkę autonomiczną. Jestem autonomistą i żywię przekonanie, że w sprawie szkoły kraje powinny rozstrzygać. Lecz we wniosku ks. Liechtensteina nie widzę nigdzie wyraźnej zasady autonomicznej. [illegible] (oklaski). [illegible]

Nie czuje się powołanym do ostrzegania [illegible] wniosek ks. Liechtensteina [illegible] ich narodu [illegible] bo [illegible] z milionami zbrojnych nie stać nas — [illegible] szkół. [illegible]

O zasadach narodowościowych księcia wiecie [illegible] Czechów, [illegible] Liechtensteinowi [illegible] przeciw [illegible] narodowi czeskiemu. [illegible] zasadzie [illegible] wyrządził się podobnego wszechniemieckości szkolnej.

Listy ze wsi.

X.

Jezupol 17. marca 1889.

Nie myślę mnożyć chóru tych, którzy przepowiadają bliski upadek Europy. Cywilizacja, której podwaliny położyli niegdyś pospołu Kościół rzymski i ludy germańskie, jest dziś zbyt silną, by mogło być rzeczą roztropną, bawić się względem niej w Kassandrę, jak to czynią naprzykład Moskale. A jednak to pewna, że nie brak w naszym stuleciu symptomatów niepokojących, które pewne jeszcze nie wróżą upadku, ale są już świadectwem tego, że się coś psuje pośród narodów cywilizowanych. Te symptomata uchodzą chyba uwagi bardzo roztargnionych optymistów, albo tych, którym się osobiście tak dobrze dzieje w nowożytnej Europie, że dlatego cała ta Europa wydaje im się najlepszym światem jaki tylko być może; — choć, mówiąc nawiasem, tych osobiście uszczęśliwionych coraz mniej. W ogóle miejsce dawnego optymizmu zajął obecnie w Europie pesymizm literacki i filozoficzny. Pomijając już głosy Kassandry moskiewskiej, powtarzającej nieustannie, ale bez płaczu, że zgniła Europa wnet runąć musi, piśmiennictwo francuskie wypowiada z pewnem zamiłowaniem te słowa: *la decadence de l'Europe*, a zwycięscy Niemcy niemniej wyraźnie wypowiadają zdanie, że skoro rozwój dziejowy doszedł do celu swojego przez panowanie p. Bismarka, nie pozostaje wielkiej niemieckiej nacji nic innego do roboty, jak doprowadzić szczęśliwie ludzkość do zbiorowego samobójstwa. Tak przynajmniej utrzymuje statecznie najpopularniejszy dziś w Niemczech pisarz filozoficzny pan Hartman.

Po za frazesami mniej więcej dowcipnych pisarzy, nie brak znaków tego, że można się niepokoić o nerwowe zdrowie i o siłę woli Europejczyków wykształconych, a zatem tych, w których ręku spoczywają losy części świata. Coraz mniej dzieł poważnie pięknych zachwyca młodzież, coraz mniej zdolną do zapału; coraz bardziej uskarza się każdy człowiek wykształcony, że mu ciasno i duszno, i że życie nie daje mu chwili upragnionego spoczynku. Właśnie po wielkich miastach i w krajach najcywilizowańszych mnożą się w sposób przerażający wypadki samobójstwa i obłąkania, a te wypadki zdarzają się najczęściej pośród najmniej przecie licznych klas oświeconych. Ustępuje z piersi ludzkiej wiara w cokolwiek innego jak we własne znużenie. Przed kilkudziesięciu laty wątpiono przynajmniej i przeczono z zapałem, i Trętowski nazywał nawet wątpienie aniołem, a twierdzenie szatanem, wbrew powszechnemu zwyczajowi poetów i poetycznych filozofów. Dziś już nawet o wątpieniu zwątpiliśmy, nie zastępując go jednak wiarą, a to raczej wskutek słabości woli, jak wskutek nabytego przekonania. Zdaje się, że oświeceni niezadługo nie będą mieli nerwów dość silnych, aby się oprzeć natarczywym żądaniom mniej uczonych ale zdrowszych, a wtedy nastałoby istotne niebezpieczeństwo dla dzisiejszej cywilizacji.

Kiedy spojrzymy na tych, którzy stoją najjawniej na dziejowej widowni, na tych, podług których będzie potomność sądziła nasze pokolenie, mimowolna trwoga przejąć nas musi. Najszlachetniejsi pośród nich, najwykształceńsi ulegają strasznej chorobie nerwów, a gdy wspomniemy o ciele króla topielca, unoszonem przez fale bawarskiego jeziora, pamięć Ludwika bawarskiego odbija się w nas bliższem a boleśniejszem echem, drugiej a podobnej śmierci. Innym, mniej wykształconym i o wiele mniej szlachetnym, brak odwagi do życia i rządów, rzucają tron młodego kraju, pozostawiają zadanie swoje niedokończone i doprowadziwszy do połowy dzieło założenia nowego królestwa, oddają berło w ręce p. Risticza i uciekają, aby wypoczywać przez lepszą część wieku męskiego. A któż nie zna wielu ludzi szlachetnych i utalentowanych, którzy całe życie mieli coś zrobić, a nigdy nic nie zrobili, bo im poprostu nie stało do czynu ni siły ni zdrowia? Nazywamy takich ludzi błękitnemi naturami, a tego błękitu coraz więcej w około nas się roi.

Świętej pamięci arcyksiążę Rudolf powiedział w jednej z tych chwil smętku, które poprzedziły jego śmierć tragiczną: „Za wiele się uczyłem, za mało się bawiłem." I podobno całe pokolenie wykształconych dziś ludzi mogłoby te słowa powtórzyć w ślad za arcyksięciem. Bo i gdzież się podziała owa dawna wiosna życia, pełna swobody, wesela i uroku? Tak jak niegdyś w puszce Pandory, pozostała w sercu dzisiejszej młodzieży jedna tylko nadzieja, nieugaszona lat młodych nadzieja! Ona roi i marzy o jakiemś przyszłem szczęściu, które ma nastać dopiero wtedy, kiedy się szkoły skończą. Szczęściem chwili obecnej nie cieszy się już nasza młodzież wykształcona. Zadają jej gwałt i ona sobie gwałt zadaje w wieku, w którym powinna krzyczeć i biegać i w którym jej przodkowie biegali; siedzi i ślęczy przykuta do ławki i pultu przez cały dzień Boży, w wieku w którym powinna wyobraźnią i sercem chwytać dla niej zrozumiałe wiadomości albo chłonąć słowa poetów, uczy się formułek dla niej nie zrozumiałych i przedwcześnie ducha męczy abstrakcjami, którebу kiedyś później, dorósłszy, zrozumiałaby w jednej chwili. Ciało chłopca się nie rozwinie, umysł się skołata i nie dziw potem, że braknie siły do czynów i życia.

Nie jest to choroba lokalna, ani polska ani austrjacka, choroba to powszechna europejska, bardzo groźna, której rozwój przeraził już nie jednego myśliciela we Francji i w Anglii, a na którą może u nas nie zwrócono dość bacznej uwagi, choć fałszywe wychowanie młodzieży będzie jeszcze szkodliwszem w ciężkich okolicznościach, w których nasz kraj pozostaje, i chociaż możemy się po części ustrzedz zgubnych skutków tej powszechnej choroby cywilizacji naszej. Ale na to trzeba, żeby nas przestrzeżono, żebyśmy się przestali dziwić przestrodze, i żebyśmy wreszcie uwierzyli w to, że na wszystko znajdzie się rada, byleby chcieć. Przestrzegam tedy może u nas jeden z pierwszych, a spotykam się z zadziwieniem, które być musiało, i z oburzeniem które mię smuci. Kiedym mniej więcej w tej myśli głos podnosił w Sejmie przed kilkoma już laty, uczuł do mnie stan nauczycielski żal, jakobym był twierdził, iż to on winien — a ja nie przeczę ani poświęceniu ani sumiennej pracy, ani rozumnemu taktowi nauczycieli naszych szkół średnich, twierdzę tylko, że system, któremu służyć muszą, jest zły i potrzebuje koniecznie naprawy. Teraz oburzył się na mnie w imieniu stanu szlacheckiego, do którego przecie mam także sam zaszczyt należyć, szanowny mój przeciwnik z nad Wiaru, a oburzeniem swojem każe mi koniecznie rzecz bliżej wyjaśnić i stwierdzić, że w pierwszym rzędzie winien błędnemu wychowaniu młodzieży, błędny system szkolnictwa, nie austrjackiego już, ale europejskiego.

Chciano mieć szkoły nadto dobre i stworzono złe; z politowaniem patrzano na szkoły naszych ojców i zamiast instytucyj, które wychowywały ludzi zdrowych i silnych, a nie tak przecie głupich, skoro stworzyli całą cywilizację nowożytną, założyliśmy instytucje nowe, które chciały porobić z naszych dzieci same małe encyklopedje chodzące, a które doprowadziły do tego, iż gimnazjum nie ma już nawet pretensji, aby miało kogoś, czegoś naprawdę nauczyć. Uczeni każdego zawodu domagali się, aby ich naukę obrabiano w gimnazjum specjalnie i każdy chciał, ażeby ją obrabiano zgodnie z ostatniemi wynikami badań, a zatem w sposób oderwany i rozumowy. Stworzono zatem program, któremuby zaledwie podołało, przy średnich zwyczajnych zdolnościach ucznia, bardzo staranne wychowanie domowe, przy którem nauczyciele byliby tylko jednem dzieckiem zajęci. Uczeń winien posiąść nietylko język łaciński, ale także grecki; łaciński tak, aby mógł pisać bez błędu i elegancko, grecki tak, aby mógł czytać Sofoklesa i Demostenesa, a co więcej, uczeń winien poznać dokładnie budowę obydwu języków i etymologiczne zasady, według których się rozwijały. Język ojczysty i język niemiecki powinien chłopiec jeszcze dokładniej poznać w gimnazjum i powinien znać historję literatury obydwu tych języków, ilustrowaną przykładami z autorów; powinien dobrze rozwiązywać zadania płaskiej trygonometrji, tudzież zrównania drugiego rzędu i zrównania diofantyczne, poznawszy wpierw różne gatunki rachunków i konstrukcji geometrycznych, które są bardzo trudne, a które oddawna zastąpiono łatwiejszemi algebraicznemi i trygonometrycznemi operacjami, ale które niepospolicie matematyczny zmysł obostrzają; powinien znać historję powszechną w szemacie mniej więcej kompletnym z obszernem uwzględnieniem specjalnej historji wielu wojen i z wszelką ścisłością chronologiczną; powinien podobnież znać szemat klasyfikacyjny botaniki i mineralogii z uwzględnieniem anatomii i fizjologii roślinnej i to tak, aby mógł wybitniejsze gatunki istot żywych ściśle naukowo opisać, a systemata krystalograficzne dokładnie rozeznać; powinien prócz tego poznać kompletny zarys chemii i fizyki uzbrojonej w dowody matematyczne, o ile te nie wychodzą z zakresu niższej matematyki — że nie wspomnę już o logice i psychologii, o retoryce, metryce, wcale szczegółowej geografii i statystyce i podstawach archeologii; powinien być tak biegłym teologiem i katolickim moralistą, aby mógł na podstawie pisma św. i ojców, walczyć z każdym nietylko dzisiejszym heretykiem albo racjonalistą, ale także z przedwiecznym gnostykiem albo monoteletą. — A Wpan wiesz, co to był za zacz? bo ja doprawdy niekoniecznie.

(Dok. nast.)

Wojciech Dzieduszycki.

szym dramacie trzydziestoletniej wojny grał główną rolę. Historja tych okropnych czasów jeszcze nie zamknięta, ale wystarczy powinno, gdy powiem, że przed wojną trzydziestoletnią Czechy liczyły z górą 3 miliony ludności, a po wojnie tylko 800.000 — a główną zasługę w tem wyrżnięciu narodu czeskiego miał Liechtenstein. Gdyśmy następnie cudem z tej odrobiny czeskiej znowu w naród wyrośli i usiłowali stanąć w szeregu innych ludów cywilizowanych, zjawia się znowu Liechtenstein, wnuk Karola Liechtensteina, który narodowi czeskiemu nowy grób kopie: grób obskurancji i moralnego skoszlawienia. (Ogólne poruszenie.)

Tu zwraca się Gregr w stronę Liechtensteina i mówi: „Co panu uczynił naród mój, że chcesz mu przeszkadzać w rozwoju duchowym i kulturnym, że chcesz przeszkadzać mu w jego duchowej pracy i wytrącić z rąk broń dla wywalczenia sobie szczęśliwszych czasów? To, mości książę, robota nieszlachetna, to nie zmaże zbrodni, popełnionych przez pańskich pradziadów!“ (Znowu ogólne oburzenie w całej Izbie).

Wiem ja, że niemiecka lewica ujmie się za szkołą nowoczesną i proszę ją o to w imieniu Austrji i oświaty ludzkości. Jednakowoż mam za wiele ogólnie narodowego, bym jej samej odstąpił zasługę tego czynu. Naród czeski musiałby zapomnieć o swej pełnej sławy tradycji, gdyby się dał porwać na tory reakcji. My nie chcemy stracić sympatji wykształconych narodów, chcemy nasz program narodowy przeprowadzić na drogach swobody“.

Oklaski z różnych stron Izby towarzyszyły tej ognistej mowie i rozległy się po jej ukończeniu.

Po Gregrze zabrał głos dep. Rutowski, i podziękowawszy ministrowi za zapewnienie, iż wydział medyczny we Lwowie utworzony zostanie, żądał na podstawie dat statystycznych pomnożenia w Galicji szkół średnich i przemysłowych. Oświadczył w końcu, że Polacy każdą ustawę odrzucą, która [illegible] oświatę, a kwestja wyznaniowości szkoły, zdaniem ich, rozstrzyganą być może tylko w sejmie.

Po tej mowie zamknięto debatę i wybrano mowcami generalnymi dep. Beera (przeciw) i dep. Kluna (za), którzy dziś przemawiać będą.

Komisje parlamentarną, [illegible] mającą się zająć sprawami [illegible] dla armii i zwołać w tej mierze ankietę, tworzą następujący posłowie: Dr. Ebenhoch, Zehetmayr, dr. Pattai, dr. Poklukar, dr. [illegible] Hellsberg, Schmidt, dr. Otto [illegible] Wagner, Siegmund, Hock, Fischera, Roskoszny, hr. Serenyi, Adamek, Skokanek, ks. Czartoryski, Niemczynowski, dr. Rutowski, Popowski i Struszkiewicz.

Na wniosek posła Tauschera uchwaliła wczoraj Izba, aby komisja odbywała posiedzenia jawnie, dostępne dla wszystkich posłów. Prezesem komisji wybrany został książę Jerzy Czartoryski.

Z Pesztu.

Onegdajsze posiedzenie Izby posłów było wielce wzburzone. Wiedziano, że dep. Eötvös zamyśla uderzyć wprost na osobisty honor Tiszy, i daremnie nawet przyjaciele usiłowali go odwieść od tego zamiaru. Eötvös w interpelacji zarzucił Tiszy, że dał pewną koncesję kolejową z zamiarem podniesienia wartości swoich dóbr. Tisza zbił z całą dosadnością zarzuty, a minister komunikacji Baross oświadczył, iż byłoby hańbą dla Izby, gdyby bodaj słowem trzeba było bronić Tiszy od tego rodzaju zarzutów. Sam Eötvös [illegible] oświadczył, że chciał tylko sprawę wyjaśnić, że tylko zapytywał, nie myśląc posądzać Tiszy. Następnie [illegible] z większością głosowała za przyjęciem odpowiedzi Tiszy do wiadomości.

Następnie oświadczył hr. Stefan Karolyi, że będzie głosował przeciw § 25, że jednakowoż, aby dać przykład, że takie posądzania są niedozwolone, wnosi, aby Izba drogą rezolucji oświadczyła, że Tisza jest człowiekiem honoru — wszakże żadna plama na nim nie ciąży i oświadczy to kraj cały. Prezydent oświadczył, że należy przedłożyć ten wniosek na piśmie; Tisza atoli odparł, że się zadowala tem, iż taki wniosek postawiono i że cała Izba oklaskami go powitała.

Nastąpiła potem wiadoma scena w przedsionku parlamentu. To jest faktem, że studenci, którzy dotychczas tylko przed parlamentem demonstracje wyprawiali, wtargnęli onegdaj do parlamentu i w garderobie lżyli deputowanych, i że dep. Rohonczy otrzymał policzek od studenta Szamorzila, i że go z rewolweru lekko postrzelił.

Peszteńskie pisma jeszcze nie nadeszły, więc całkiem dokładnie jeszcze tej burdy nie znamy. Co potem nastąpiło onegdaj, już wiemy.

Wczoraj znowu była obawa niepokojów. Od godziny 8. rano nie wielkie tłumy, ale pojedyńcze grupy, złożone po większej części ze studentów, zajmowały przestrzeń przed parlamentem. [illegible] posłowie zaczęli się schodzić na posiedzenie, [illegible] członków większości obraźliwemi słowami. Wołanie: „Precz z Tiszą!“ rozlegało się co chwila. Przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu został Polonyi przez p. Krajcsika (ze stronnictwa ministerjalnego) po grubjańsku obrażony słowami: „Pan użyłeś na szubienicę“.

Pod wrażeniem afery Polonyi-Krajcsik i Samarzil-Rohonczy rozpoczęło się posiedzenie, podczas gdy przed parlamentem już się rozpoczęły demonstracje uliczne. Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Posłowie, posądzani, że bili Samarzila, przeczyli temu, posłowie opozycyjni szczegółowo przedstawili przebieg bójki. Naprzód zapowiedział prezydent Pechy, że zarządził środki ostrożności celem utrzymania porządku na galerjach i w pokojach bocznych i odczytał list Rohonczyego, gdzie ten przyznaje się do czynu. Następnie Iranyi wnosi wybrać komisję z 9 członków dla zbadania sprawy. Wywiązała się żywa dyskusja, w której Tisza kilkakrotnie zabierał głos. Wielu mowców, i prezydent ganili to, że posłowie noszą ze sobą broń i wyrazili nadzieję, że tego już więcej nie będzie; postępek Rohonczyego czyni ujmę powadze sejmu węgierskiego. Kilku posłów opowiadało szczegółowo przebieg faktu. Członkowie stronnictwa rządowego starali się bronić Rohonczyego, poczem wniosek Iranyego przyjęto.

Następnie odbyło się tajne posiedzenie w sprawie afery Krajcsik-Polonyi. Krajcsik wyraża swe najgłębsze ubolewanie, że obraził Polonyiego; nie chciał on przez to ubliżyć jego osobistej czci i honorowi; gdy jednak Polonyi żąda innej satysfakcji, to on gotów mu ją dać. Na tem posiedzenie tajne zamknięto. Polonyi posłał do Krajcsika swych świadków. Pojedynek na pistolety odbędzie się dziś. Polonyi otrzymał też wyzwanie od hr. Teodora Andrassego.

* * *

Podczas posiedzenia sejmu zgromadził się przed parlamentem nieprzejrzany tłum ludzi. Policja oczyściła plac przed parlamentem, lecz tłum zebrał się znowu w ogrodzie koło muzeum.

Gdy o godz. 2. posiedzenie zamknięto i posłowie wychodzili z parlamentu, powstał ogromny hałas; członków opozycji witano okrzykami „eljen“, a członków większości przekleństwami. Gdy się ukazał Tisza w fiakrze, rzucono na powóz kamieniami z ogrodu politechniki. Tiszy nic się nie stało, powóz nieznacznie uszkodzony.

Zaszedł jednak inny smutny wypadek. Przed teatrem narodowym poznano Pulszkiego. Tłum ruszył ku niemu; dep. Toers (ze stronnictwa niezawisłych) chciał go zasłonić, lecz odniósł silne uderzenie w głowę laską żelazną od urzędnika kolejowego, Kastla. Krwią oblany upadł Toers. Kastl został również silnie pobity. Wtem rozległ się sygnał, policja konna nadbiegła i rozprószyła tłum, który jednak znowu się zgromadził. Zarekwirowano wojsko, które wraz z policją oczyściło ogród politechniki. Dyrektor policji miejskiej [illegible] zażądał od rektora kluczów od ogrodu; rektor stanowczo temu odmówił oświadczając, że chyba przemocą policja je odbierze. Policja wyłamała kraty i aresztowała 18 studentów, których miano razić kamieniami na powóz Tiszy. Pośród konnych policjantów eskortowano ich do biura policji. Gdy przybyli na plac Franciszka Józefa, zaszła im drogę gromada studentów. Na widok aresztowanych kolegów, cała gromada wybuchła okrzykami: „Precz ze skrytobójcami!“

Studenci chcieli uwolnić aresztowanych, lecz policja dobyła broni i podczas gdy jedna część odpierała napierający tłum, odstawiono aresztowanych do biura. Półtory kompanii wojska obsadziło plac Franciszka Józefa. Dalej wszystko odbyło się spokojnie, tylko po przedmieściach tłumy gromadziły się na ulicach tak, że policja zarekwirowała jeszcze jeden batalion wojska. Na ulicy Kerepes i na rynku przed muzeum patrolowała piechota i konnica. [illegible] z przedmieść odpierało i rozpraszało wojsko. Ogółem wojska sprowadzono nadzwyczajnie mnóstwo.

Posłowi Krajcsikowi urządzono kocią muzykę i wybito okna. Rząd grozi, że gdy się jeszcze powtórzą ekscesy studentów, to uniwersytet zostanie zamknięty.

Nasza młodzież akademicka.

(Dokończenie).

III.

W szeregu poprzednich uwag mieliśmy na oku tylko jedną stronę medalu; jest wszakże i druga, której nie sposób [illegible].

Gdybyśmy chcieli utyskiwać na uniwersytety [illegible] umiejętności [illegible] wytykiwania [illegible] porządku [illegible] jak Niemcy — narzekają i tam, że coś się psuje w najwyższych szkołach, a nie wiedzą właściwie [illegible] i ow[illegible] — lecz w gruncie rzeczy powód podkopania powagi uniwersytetów [illegible] wiedzy [illegible] Wiedza pozytywna [illegible] miałkim [illegible] wspinanie się [illegible] poziom [illegible].

I tak jest w istocie. Mimo nieskończonego i nieznanego w przeszłych wiekach nagromadzenia środków do badań naukowych, mimo [illegible] muzeów, laboratorjów i najwybredniejszych instrumentów [illegible] godności [illegible] profesorów [illegible] międzynarodowy [illegible] systemami [illegible] zwracane.

[illegible] w porównaniu z tem, czem były dawniej, jest zatem wspólną, i gdybyśmy tę tylko mieli do zarzucenia naszej wszechnicy [illegible] stalibyśmy się niesprawiedliwymi.

Ale i w tych ogólnych warunkach niemocy są jeszcze szczególne warunki działania, od których [illegible] uniwersytetów. W osobach — nie w przepisach i w programach tkwi siła atrakcyjna — tem bardziej na uniwersytecie, gdzie względna wolność nauczania daje profesorom dosyć pola do zaznaczenia indywidualności uczącego. Żywe słowo, dyktowane gorącem przywiązaniem do młodzieży i zamiłowaniem do nauki [illegible] w nich [illegible] zapał dla wiedzy. Stosunek ucznia do uczącego, oparty na przywiązaniu [illegible] z jednej strony [illegible] ujmującą [illegible] musi i [illegible] młodzieży i kierowania jej sprawami.

* * *

Powiedzą nam, że to są frazesy i mrzonki idealistyczne, które się w życiu nigdy nie realizowały. Pod tym względem odwołujemy się znowu do starszych i budzimy w ich pamięci wspomnienia — nie powiemy już wileńskie i krakowskie — lecz bodajby z tego samego uniwersytetu lwowskiego [illegible] obcego [illegible] między [illegible] zagrzewały się [illegible] dowodzimy pa[illegible] młodzieży [illegible].

Powiedzą nam: Jak chcecie, ażebyśmy panowali nad całym kierunkiem umysłów młodzieży, stawali się jej duchowymi przewodnikami, kiedy my jej prawie że nie znamy. Wszakże nikomu nie tajno, że rzadkim bywa wypadek, aby akademik, zapisawszy się na kolegia, uczęszczał na nie pilnie od początku do końca, że zaledwie potrzeba podpisu frekwentacji lub zdania kollokwium zniewala go, ażeby się profesorowi częściej na oczy pokazał — jeżeli w ogóle jest we Lwowie... Wszakże to, co dawniej należało do wyjątków nadzwyczajnych, będących wynikiem nadzwyczajnych położeń — jest dziś niemal regułą — jest czemś, o czem nawet dyskrecji zachowywać nie potrzeba, bo się zbyt dobrze jako zwyczaj utarło.

Jeśli w istocie takim jest zwyczaj „słuchania“ wykładów uniwersyteckich — to trzeba raz całkiem szczerze, dla dobra samejże młodzieży, postawić kategoryczne pytanie: Czy tak dalej być może? Jakąż misję spełniałaby najwyższa szkoła, gdzieżby jej wpływ był na społeczeństwo — gdyby profesorowie przemawiali tylko do gołych ścian, a „słuchacze“ ograniczali się jedynie na wybębnianiu skryptów, gdy przyjdzie groźny dzień zdawania kolokwiów?

Czy ten stan jawnego fałszu — ten przewrócony porządek rzeczy może i powinien się utrzymywać? Czy nie jest on sam przez się najzgubniejszym wpływem, wskazującym wrażliwej młodzieży u progu do praktycznego życia, że praktyka ta polega właściwie na wymykaniu się od obowiązków, na przewrotnem tłómaczeniu przepisów, na trzymaniu się litery prawa i formy, a pogardzaniu duchem prawnych stosunków?

* * *

Ale głos mają także akademicy. Niechaj się bronią.

Przychodzi akademik i mówi: Jak pan chcesz, abyśmy czynili inaczej, kiedy my nie widzimy, ażeby pożytek z pilnego słuchania wykładów stał w sprawiedliwym stosunku do straty czasu i kosztów, które ponosić musimy. Stan profesorów na wszechnicy jest zazwyczaj zdekompletowany. Profesorowie mają pociąg do mandatów poselskich, a gdy biorą udział w pracy parlamentarnej, katedry ich albo stoją pustką, albo są tylko bardzo niedostatecznie suplowane. Polityka zyskuje na tem, gdyż ma znakomitości naukowe w rzędzie posłów, ale my tracimy i płacimy za to. Mamże siedzieć bezczynnie i czekać, dopóki profesor nie wróci, lub zapisać się na kolegia, których nie potrzebuję, a na które sama miłość wiedzy wcale mnie nie ciągnie?

Bo trzeba panu wiedzieć (mówi ciągle akademik), że nie wszystkie wykłady bywają „wykładami“. Czasem jestto monotonne, obojętne odczytanie skryptu, lub, co gorsza, książki, którą mogę kupić i o wiele piękniej w domu sobie przeczytać. Czasem zaś „kwadrans akademicki“ przeciąga się do 20 minut i więcej, a wykład kończy się przed godziną, bo profesora inne obowiązki od lekcji odwołują.

Akademik przytacza nam jeszcze długi szereg innych, lokalnych faktów, które mają obojętność jego dla uniwersytetu usprawiedliwiać — lecz my nie dajemy mu już prawa do stawiania się na stanowisku krytyka uczoności swych profesorów — jesteśmy zdania, że są to tylko próżne wymówki — choć zmuszeni jesteśmy skonstatować fakt, że akademik nasz nie objawia wcale zapału dla profesorów i studjów uniwersyteckich, że nie ma wiary w pożyteczność swych nauk na uniwersytecie, i że głos jego w gronie młodzieży nie jest — niestety — głosem odosobnionym...

* * *

Zadaniem publicystyki może być tylko wyjątkowo stawianie programu, jak w danym razie zachwianej w swem znaczeniu instytucja reformować. O kreślenie programu rzeczy tak wielkiej i doniosłej, jak reforma uniwersytetów, nie może się nawet kusić pobieżny artykuł dziennikarski. Poprzestaje on tylko na zarejestrowaniu głosów, które go o instytucji tej dochodzą, wskazuje złe, i rzuca kwestję otwartą tym, do których należy starać się o usunięcie złego.

Misja nasza, wywołana niefortunnym wiecem akademików, jest zatem skończoną. Może być, że podobnie chorobliwe objawy jak „wiec akademików“ dadzą świeży impuls do podniesienia reformy nauk uniwersyteckich jako sprawy naglącej — że rzecz będzie przez powołane do tego ciała zasadniczo ujętą i postawioną — to jednak pewna, że i w tem małem, domowem poniekąd kółku, jak ciała profesorskie naszych szkół wyższych, nie brakuje usiłowań, aby podobnie chorobliwym objawom między młodzieżą zapobiegać.

Że takie usiłowania w formie ostatecznych już dochodzeń i kar dyscyplinarnych na nic lub nie na wiele się przydadzą — to przyzna każdy doświadczeńszy pedagog. Jeżeli na tem zechcą władze i obecne swe działanie ograniczyć, to można im z góry przepowiedzieć, że nietylko nie uczynią niczego, coby ponawianiu się podobnych objawów zapobiedz zdołało, lecz raczej stworzyćby mogły fakta, nadające się jako zarzewie do dalszych opozycyjnych występów młodzieży. Użycie przewagi z tytułu władzy zazwyczaj nie odnosi skutku.

Każde grono profesorskie w swoim zakresie ma jednak tysiąc środków, ażeby młodzież do siebie bardziej przywiązać i uczynić ją uległą wskazówkom miłości dla młodzieży i roztropności. Zajęcie się nietylko nauką lecz w ogóle — o ile to jest możliwem i co dawniej bywało — całym losem akademików, tak, ażeby nie potrzebowali, nie czując za sobą naturalnych opiekunów, uciekać się do grożenia strejkami — stykanie się z nimi bliższe w sferze towarzyskiej i napieranie, ażeby młodzież majętniejsza i uboższa nie dzieliła się wedle tej skali na obozy, lecz wyznawała szczere zasady braterstwa i wzajemnej pomocy w całej sferze akademickiego życia — rozwinięcie, jednem słowem, gorętszego, prawdziwie obywatelskiego zajmowania się sprawami akademików, wybiegającego znacznie po za ramy suchego spełniania obowiązków urzędowych: — oto jedyna droga przeciwdziałania tym szkodliwym wpływom, którym dziś nasza młodzież akademicka mimo woli i wiedzy ulega.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. marca.

* **Pierwszy dzień wiosny** mamy dziś — wedle kalendarza. Nie wita nas ona jednak uśmiechnięta, ozłocona promieniami słońca; przyszła pochmurna, jakby lewą nogą wstała z łóżka po swym śnie przydługim.

Dlatego też rymowane powitanie rzuciwszy do kosza, w prozie witamy tę kapryśną, rozgrymaszoną panię, życząc, aby udowodniła jak najprędzej, iż co tyle poetów i poeciątek wyśpiewało o jej urokach i powabach, nie przestało jeszcze być bajką. Śnieg taje, marcowe pedały huczą i piszczą — trzeba jeszcze tylko pogody i życzliwości słońca wiosennego.

Wczoraj acz zbyt krótko uradowało ono nas swym blaskiem, lecz już dziś domyśleć się nawet trudno, co z niem słychać. Takiego więc początku wiosny trudno apoteozować. *Ne ma korowy* — jak powiada Rusin — *ne bude wesila!* Zdobądź się nadobna pani na lepszy humor i większą grację, a wtedy i my solenniejszy złożymy ci komplement.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Stefana Obertasa, w Staninie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Staninie; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Ostrowie, Bolesława Sobotowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie, a nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej Jana Kossara, stałym nauczycielem kierującym młodszym szkołą filialną w Rusiłowie; tymczasowych nauczycieli Ignacego Szulca i Walerego Krzanowskiego w Połwsiu zwierzynieckiem, pierwszego stałym nauczycielem, a drugiego stałym młodszym nauczycielem szkoły etatowej w Połwsiu zwierzynieckiem; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Majdanie starym Jakóba Prychilke, stałym nauczycielem kierującym szkołą filialną w Majdanie starym, a tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Opłucku Jana Waszczuka, stałym nauczycielem kierującym szkołą filialną w Opłucku.

* **Z uniwersytetu.** P. Jakób Mütz, rodem z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego.** Adjunktami mianowani zostali: Pp. Aleksander Mazanowski i Stefan Ramułt.

* **Ślub** p. Stefana Romera, właściciela dóbr w Galicji, z panną Zofią Młodecką, córką śp. Pawła Młodeckiego i Heleny z Żuk Skarszewskich, właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem, odbył się onegdaj w Krakowie.

* **Zmarli** we Lwowie: Józef Zimerman, b. suplent gimnazjalny, naczelnik biura statystycznego magistratu lwowskiego, zmarł wczoraj w 35 r. życia. Zmarły cieszył się wielką sympatją. Należał do najlepszych mowców. Pozostawił wdowę z czworgiem drobnych dzieci. — Komisarz policji Leopold Tanasiewicz zmarł w 35 r. życia. — Frydryk Soukup, urzędnik kolei czerniowieckiej w 30 r. życia i Jędrzej Lewicki, obywatel m. Lwowa w 46 r. życia.

W Krakowie zmarli Marja Breza, córka ś. p. Hipolita i Honoraty z Radzimińskich w 48 r. życia i Władysława z Piotrowskich Jezierska, żona inżyniera-geometry, w 28 r. życia.

W Warszawie zmarł nagle ogólnie znany i szanowany, jeden z najstarszych przedstawicieli kupiectwa warszawskiego, ś. p. Antoni Stępowski w 58 r. życia. Kilka razy powoływany na sędziego trybunału handlowego, uczestnik w wielu przedsięwzięciach fabrycznych, ś. p. Antoni Stępkowski dobre po sobie zostawi wspomnienie.

W Pradze zmarł Jarosław Pospiszil w 77 r. życiu. Zmarłemu poświęcają pisma czeskie serdeczne słowa wspomnienia, ponieważ był on jednym z pierwszych i najzasłużeńszych czeskich księgarskich nakładców.

Hiszpania straciła jednego z ulubionych swoich, nawskróś duchem narodowym przeniknętych, pisarzy. W 70 r. życia zmarł tam Antonio Trueba, śpiewak Biskai, z którego utworami zapoznały nas *Kłosy* w tłumaczeniach Duchińskiej.

* **Nabożeństwo żałobne** odprawiono dziś o godz. 11. u OO. Bernardynów za spokój duszy śp. Edwarda Mutki kapitana obrony krajowej i poczmistrza w Złoczowie.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę 23. b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour p. t. „Wróble“. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

* **Z Resursy urzędniczej.** W niedzielę 24. b. m. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn“ wieczorek muzykalny. Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny (za okazaniem karty legitymacyjnej). Bilety wstępu dla rodzin tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą w sobotę 23. b. m. od 7 do 9 wieczorem, w kancelarji resursy.

* **Z „Sokoła“.** Ku uczczeniu 23 letniej rocznicy założenia Towarzystwa, odbędzie się w niedzielę 24. bm. wieczorek muzykalno-wokalny wraz z ćwiczeniami. Wstęp dozwolony tylko dla członków i ich rodzin. Bilety są do nabycia w kancelarji towarzystwa w piątek i sobotę między 6—8 wieczorem. Początek wieczorku o 6. wieczorem.

* **W czytelni akademickiej** odbędzie się jutro w piątek 22. marca, ku uczczeniu pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na który wydział Towarzystwa członków zaprasza. W programie znajduje się również odczyt „O powieści historycznej Kraszewskiego“. Początek o godz. 7.

* **Zebranie towarzyskie** członków towarzystwa pedagogicznego urządzone staraniem oddziału lwowskiego odbędzie się w piątek 22. marca 1889 w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Program: 1. J. Haydn. Warjacje, wykona kwartet smyczkowy. 2. Beethoven. Sonata, na waltornię i fortepian, wykona p. Podhala 3. Sołtys. Andante varié, na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 4. a) Ch. Dancla. „Resignation“, b) Grosser. „Erinnerung an Chopin“ na skrzypce i fortepian wykonają pp. Perlmutter i Veter. 5. Moniuszko. Polonez z „Hrabiny“, aranżowany na instrumenta dęte. Ułożeniem programu zajęło się Towarzystwo „Harmonii“. Początek o godzinie 8. wieczorem.

* **Pogadanka** w lwowskiem Tow. prawniczem odbędzie się w piątek 22. marca 1889 o godz. 7. wieczorem w lokalu Tow. (ul. Karola Ludwika l. 3. II. piętro) Na porządku dziennym: O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji (ciąg dalszy) ref. adw. dr. Małachowski. Czy postępowanie w sporach drobnostkowych może mieć zastosowanie do sporów excyndencyjnych? ref. dr. Bujak.

Nad pierwszym tematem rozwinęła się na ostatniej pogadance bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział i posłowie sejmowi pp. dr. Tadeusz Skałkowski i dr. Goldman; pierwszy jako referent komisji sejmowej podniósł wiele cennych uwag. Spodziewamy się, że i zapowiedziana na piątek pogadanka na piątek pogadanka na ten temat, zwabi liczne grono prawników.

* **Cyrk we Lwowie.** Skoczek cyrkowy, niejaki Schuhman podał prośbę do magistratu o wydzierżawienie mu placu Castrum na cyrk, który zjechać ma na kilka miesięcy do Lwowa. Jak wiadomo, zapadła była już dawniej uchwała, ażeby ze względów policyjno-budowniczych nie pozwalano w przyszłości na ustawianie bud cyrkowych na tak pryncypalnem miejscu i to w otoczeniu wielu domów, a szczególnie Domu narodnego, gdzie mieści się gimnazjum akademickie. Zeszłego roku pozwolono wyjątkowo Bornowi na ustawienie cyrku, motywując to tem, że będzie tylko kilkanaście przedstawień i że cyrk wystawiony będzie z płótna, a nie z drzewa.

Dla teatru lwowskiego, pobierającego od gminy subwencję, letnie miesiące z najrozmaitszych względów są ruiną. Przedewszystkiem koszta transportu dekoracyj do Krakowa i Krynicy, jak niemniej ekspedycja całego personalu wynosi pokaźną sumę, a przytem z powodu wyjazdu repertoarz nie może być uregulowanym, a sezon jesienny najbardziej na tem cierpi. Wychodzą na tem także źle artyści, którzy skutkiem wyjazdu prowadzić muszą dwa domy i narażeni są na niewygody i wydatki.

W uwzględnieniu tych okoliczności dyrekcja teatru wystawić chciała w zeszłym roku na placu Castrum prowizoryczny teatrzyk na jeden sezon, a budowniczy p. Schulz wypracował plany, dające największą gwarancję pod względem bezpieczeństwa, teatrzyk bowiem miał mieć 20 wychodów.

Tymczasem plan ten nie mógł być zrealizowanym, gdyż dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger oświadczył p. Schulzowi, iż zaczną już zwozić materjał na mający na tym placu stanąć gmach dla szkoły przemysłowej i muzeum.

Przed kilku tygodniami wniósł Schuhman podanie o wydzierżawienie mu placu Castrum na cyrk, a magistrat w myśl dawnych uchwał odmówił jego prośbie, motywując to względami policyjno-budowniczemi. Cóż się jednak dzieje? Nietylko *la donna e mobile* — bywają także zmienni konsulowie miasta. Otóż w tydzień po odmownej uchwale zapada druga uchwała — zezwalająca Schuhmanowi na wystawienie cyrku, a złe języki głoszą nawet, że budowę zabezpieczył sobie jeden z nowych radnych. Dowiadujemy się z całą satysfakcją, że prezydent miasta p. Mochnacki, który aż do rozpoczęcia funkcjonowania nowo wybranej rady miejskiej ma *jus gladii*, zasystował powyższą uchwałę magistratu. Jestto podług nas krok bardzo rozsądny i obywatelski i nie wątpimy, że nowo wybrana rada miejska zainauguruje swoją działalność wyrażeniem uznania p. Mochnackiemu za zasystowanie tej uchwały.

Jeżeli chcemy mieć teatr dobry, jeżeli wymagać mamy od dyrekcji, ażeby teatr narodowy stał na właściwem stanowisku i spełniał należycie swą misją, to ułatwiajmy mu jego zadanie, a nie stwarzajmy dlań konkurencji rujnującej, stawiając mu pod nosem cyrk.

Stanowisko nasze wobec teatru znane jest dostatecznie. Nie jesteśmy wielbicielami p. Barącza — czy jednak później dziwić się można, że chcąc zwalczyć taką konkurencję, wpada w dalszą ostateczność i ratować się chce tłustemi farsami i sprośnemi operetkami? Na cyrk jest miejsce gdzieindziej — byle nie tam gdzie bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone i gdzie miasto subwencjonując jedną ręką teatr, drugą rzuca mu po pod nogi trudności konkurencyjne, zagrażające jego egzystencji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrekcja wniosła dziś do magistratu następujące podanie: Przed dwoma laty nosiła się dyrekcja teatru z myślą wystawienia teatru letniego na placu Castrum. Wówczas organa budownicze oświadczyły poufnie, że budynek drewniany w tem właśnie miejscu jest bezwzględnie niemożliwym ze względów policyjno-ogniowych. W ubiegłym roku powtórzono też same motywa. Według obiegających pogłosek magistrat na posiedzeniu 20. b. m. uchwalił zezwolić p. Schumanowi na budowę cyrku na placu Castrum. Ponieważ budynek cyrkowy ma być również drewnianym, przeto widocznie zapatrywania organów budowniczych co do możliwości wybudowania teatru drewnianego na rzeczonym placu były nieuzasadnione. Wobec tego więc dyrekcja teatru w nadziei, że będzie co najmniej tak przychylnie traktowaną przez magistrat, jak cyrk p. Schumana, występuje z prośbą, by magistrat wydał pozwolenie na wybudowanie na placu Castrum prowizorycznego teatru letniego, któryby w miesiącu wrześniu br. został rozebranym. Za wydzierżawienie gruntu ofiaruje dyrekcja teatru kwotę, jaką magistrat oznaczy.

Na poparcie swej prośby zwraca dyrekcja uwagę, że teatr lwowski jest instytucją subwencjonowaną przez radę miejską, która tem samem daje dowód, że troszczy się o jego egzystencję i rozwój. Ponieważ zaś przedstawienia cyrkowe w miejscu o kilkadziesiąt kroków od teatru oddalonem, odbierają mu na czas długi wszelki niemal dochód, jak to uczy doświadczenie z lat poprzednich, przeto dyrekcja nie sądzi, by leżało w intencji czy magistratu, czy to rady miejskiej, z jednej strony wspierać teatr subwencją, a z drugiej narażać go na nieobliczone szkody przez zezwolenie na budowę cyrku w pobliżu teatru. Nadto dyrekcja teatru nie żąda bezpłatnie placu Castrum pod teatr letni, lecz gotową jest zapłacić oznaczoną przez magistrat tenutę dzierżawną. Co więcej, oświadcza dyrekcja, że gdyby nawet budowa teatru letniego na tymże placu nie była z jakiegokolwiek powodu możliwą, to w każdym razie nie chcąc uszczuplać dochodów miasta, złoży do kasy miasta kwotę równającą się tenucie dzierżawnej oznaczyć mającej. Przedkładając zarazem plany na teatr letni, uprasza dyrekcja: „Magistrat raczy zezwolić na budowę prowizorycznego teatru letniego na placu Castrum, a w razie nieprzychylenia się do niniejszej prośby przedłożyć ją do decyzji rady miejskiej“.

Sprawa traktowaną będzie jako nagła na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.

* **Towarzystwo dostaw dla armii.** Dnia 24. i 25. bm. o godzinie 10 z rana odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji konsorcyjnej. 2. Uchwalenie statutu. 3. Organizacja Towarzystwa. 4 Wybór dyrekcji, rady nadzorczej i komisji kontrolującej. 5. Wnioski członków.

* **Spuścizna po Kraszewskim.** Dyrektor biblioteki Jagiellońskiej p. Estreicher zawiadomił namiestnictwo, że od spadkobierców śp. J. I. Kraszewskiego otrzymał do zbiorów biblioteki przekazaną tejże spuściznę, mianowicie 23 tomy i 4° korespondencji do roku 1866, lecz brakuje tomu 12, obejmującego lit. M. i od M. do O. Nadto otrzymała biblioteka w pakach nieuporządkowaną korespondencję od roku 1863 do 1887, mogącą objąć około 30 tomów Ten zbiór układa się od roku w porządku chronologicznym, poczem oddany będzie do oprawy. Oprócz tego rodzina oddała do biblioteki korespondencję rodzinną, pomimo, iż tę śp. J. I. Kraszewski od darowizny wyłączył, a nadto uczyniła dar z 245 rękopisów. Tak więc cały zbiór w bibliotece Jagiellońskiej po śp. J. I. Kraszewskim obliczyć można na 300 tomów. Dar zapisano do osobnej księgi dobrodziejów, a ofiarodawcom wyrażono podziękowanie.

* **Popiersie Mickiewicza**, wykonane w terrakocie przez Lenartowicza, własność Stanisława hr. Tarnowskiego, nadesłane zostało na wystawę Sztuk pięknych w Krakowie.

* **Subwencja.** Ministerstwo oświaty przyznało dodatkowo na rok 1888 dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Brzeżanach tytułem subwencji kwotę 400 złr. Dalsze subwencjonowanie uczyniło ministerstwo zawisłem od zorganizowania tej szkoły po myśli norm, obowiązujących dla szkół przemysłowych uzupełniających tudzież od wyniku inspekcji, jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego przedsiębrać się mającej. Inspekcja tej szkoły poruczoną została p. Tschirschnitzowi, dyrektorowi szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

* **Translokacja.** „Reichswehr“ potwierdza wiadomość, że komenda 10. korpusu zostanie przeniesiona z Berna do Przemyśla.

* **Komisja egzaminacyjna w Tarnopolu** dla nauczycieli szkół ludowych nadała patenty nauczycielskie z ruskim i polskim językiem wykładowym następującym kandydatom: 1. Horodyskiemu Al. 2. Lewickiemu Kazim. 3. Senikowi Iwan. 4. Si-

derowiczowi i 5. Wajnarowi Pietrowi, i Pelakom... 6. Lejczakowi. 7. Niemontowskiemu. 8. Freundorfowi Korn. 9. Czechowiczowi. 10. Szyporowi i 11. Jakubowskiemu. Jednego kandydata Rusina reprobowano. Dodatkowo otrzymali prawo nauczania języka niemieckiego kandydaci: Saturski i Semiea, zaś nauczycielka panna Orłowska otrzymała patent dla szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim.

* **Na ostatniem posiedzeniu** wiedeńskiej akademii umiejętności przedłożono między innemi pracę dr. E. Bandrowskiego z Krakowa p. t. „O utlenianiu parafenylendiaminu i paramidofenolu" i p. Bakowskiego „Główne zarysy geologiczne budowy wyspy Rodus".

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Zastawiu ad Gliniany, w powiecie przemyślańskim, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 300 złr.

* **Fałszywy inspektor policyjny.** Wacław Riedel, włóczęga i oszust, odbył w niedzielę karę aresztu w krakowskiem sądzie del. karnym, a ponieważ się tam z niejakim Janem Igłą, zegarmistrzem, odbywającym jeszcze karę aresztu, udał się zaraz do jego mieszkania i przedstawiwszy się Wojciechowi Igle, bratu Jana, jako inspektor policyjny, odbył rewizję w mieszkaniu i zabrał sześć zegarków kieszonkowych srebrnych, jako mających pochodzić z kradzieży, przyczem zagroził aresztowaniem. Wojciech Igła zaintrygowany tego rodzaju rewizją i niespodziewanym zarzutem, pospieszył na policję i tam dowiedział się o fałszywym inspektorze, którego także wczoraj prawdziwi inspektorzy już ujęli.

* **Emigracja.** Na dworcu kolei w Krakowie przytrzymano wczoraj Franciszka Ogorzałka z żoną i pięciorgiem dzieci, z Rożanki, Wojciecha Kipę z żoną, Marjanną z Broniszowa i Jędrzeja Kujtę, ze Sakodny, powiatu Ropczyckiego, na wychodźtwie do Ameryki, bez legitymacyj i odpowiednich funduszów. Przytrzymanych zwrócono do miejsc przynależności.

* **Z Warszawy do Krakowa konno.** Mieszkańców wybrzeży Wisły nawiedzą niebawem mili goście. Pod kierownictwem doświadczonego w wyprawach po kraju prowodyra, szczupłe lecz dobrane kółko młodzieży przygotowuje się w tej chwili do podróży, która brzegami Wisły doprowadzi ich aż do Krakowa. Kawalkata wyruszy w połowie maja i podąży szlakiem Kazimierzowskim. Głównym celem wycieczki, która potrwa pięć miesięcy, jest zwiedzenie piękności okolic kraju i bliższe zapoznanie się z pamiątkami, o których się to i owo czytało. Do takiej wyprawy dobry koń jest najlepszym środkiem lokomocji; konno tedy całe grono dotrze do Krakowa, skąd wyruszywszy zamierzają puścić się dalej jeszcze, aż w Karpaty. Pomiędzy podróżnymi znajduje się znany turysta-rysownik Andriolli, który wzbogaci po drodze swój artystyczny notatnik ilustrowanemi obrazami, zamierza podzielić się z szerszym ogółem wrażeniami z odbytej wycieczki.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 21. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe panował wiatr południowo-wschodni, niebo w części zachmurzone, powietrze mierne wilgotne i spokojne.

Średnia temperatura doby była + 4·1° C, najwyższa + 9·0° C, najniższa + 1·4° C nad zerem.

Opadu nie było; dziś rano nader silny wiatr.

Zniżka barometryczna 730—735 mm. znajduje się w Anglii; zwyżka 765—760 w Rumelii; zniżka drugorzędna w Norwegii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 751 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 21. marca:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby wyższa od 0° C, niebo zamglone, z powietrze wilgotne; deszcz ze śniegiem, wicher.

* **Jutro**, 22. marca: św. Oktawiana. — św. Kondrata M.

Odpowiedź od Administracji. *Wny Pan Józef M. w Cieszanowie.* Po sprawdzeniu reklamacji zam. pana w naszej ekspedycji, stanowczo utrzymujemy — że jeżeli który numer gazety nie dochodzi WPana — wina w tem nie naszą. Wysyłamy gazetę regularnie [illegible] poczty — jeśli przeto nigdy [illegible] reklamacji, [illegible] pocztę [illegible] nalezy, wysłali.

— **Aszynow.** Operetkowa wyprawa cywilizacyjna Aszynowa dobiegła się, jak wiadomo, smutnego końca. *Nowoje Wremia*, [illegible] z smak, zamieszcza list pepa Paisjusza, wedle którego Francuzi przed rozpoczęciem ognia na Aszynowa nie wystosowali żadnego *ultimatum*. Strzelali oni na ślepo rosyjską, jakkolwiek była krzyżem na maszcie nazaczona. Marynarze francuscy spalili i [illegible] cerkiew. Francuzi dali w ogóle jedenaście wystrzałów armatnich, zabijając czworo dzieci. Nie było [illegible] jednego mężczyzny. Rannych było około dwudziestu.

Rząd rosyjski jednak postanowił wyciągnąć względem energiczne do „wolnego kozaka". Wraz ze 136 towarzyszami przywieziono go d. 18. do Odessy, gdzie zaraz przewieziono Aszynowa i popem Paisjusza odstawiono do Sebastopola. W Odessie zaprowadzono towarzyszy Aszynowa zaraz do biura policyjnego, gdzie nastąpiło przesłuchanie. Są to pomiędzy niemi rozmaitych podejrzanej kategorji; jest wśród nich [illegible] i kilku [illegible] rodzaju [illegible]. Jest nawet i jeden stary student uniwersytetu moskiewskiego, są trzej ukończeni uczniowie szkół średnich, [illegible] kupiecy z Meszwy, trzy [illegible] i ośmioro dzieci. Pochodzący z Odessy lub [illegible] zostali niezwłocznie uwolnieni, reszta odesłana etapami do miejsc zamieszkania. Wszyscy są [illegible] do Aszynowa, który podczas ostatniego [illegible] umarł się w kozaków [illegible] pod Sagallo.

Obecnie Aszynow — jak donoszą z Sebastopola d. 19. bm. — znajduje się w więzieniu na [illegible] okrętu wojennego. Ściśle przestrzegane jest, aby [illegible] komunikował z nim. Pop Paisjusz oświadczył, że będzie odpowiadał [illegible] synodem, od którego [illegible] przed [illegible] kierownictwo [illegible] cała wyprawa [illegible] po [illegible] przybocznej gwardji Aszynowa, która [illegible] awanturników wszelkiej kategorji, [illegible] dwóch studentów charkowskich. Niektóre [illegible] kobiety, [illegible] Petersburskie dziennik donoszą, iż członków [illegible] z gubernii saratowskiej, gdzie przeznaczono [illegible].

* **Wielki proces socjalistyczny** rozpocznie się wkrótce w Brukseli przeciw Alfredowi i Jerzemu Defuisseaux i 25 współoskarżonym o wywołanie ruchów anarchistycznych w listopadzie i grudniu [illegible]. Akt oskarżenia przedstawia Jerzego Defuisseaux jako duszę spisku i ogłasza tajny alfabet, używany przez spiskowców. Z zeznań współobwinionych wynika że ułożony był plan ze zbiegłym do Francji Alfredem Defuisseaux, podług którego zamierzone było wywołanie rewolucji.

Chcieli oni sformować bandy zbrojne i uderzyć na Brukselę przy pomocy posiłków, których mieli dostarczyć anarchiści francuscy. Socjaliści owi zamierzali dalej, wysadzić w powietrze mosty, przerwać komunikację telegraficzną i kolejową. Ostatecznym celem anarchistów było wymusić na rządzie rozwiązanie Izb i odwołanie się do ludu. Znakiem do wywołania rewolucji miały być zamachy dynamitowe w La Louvière i okolicy. Plany te udaremnione zostały skutkiem wczesnego wkroczenia wojsk i aresztowania hersztów.

Obecna zmowa w **Halluin** na granicy francuskiej jest lokalną. Powstałe tam niedawno temu stowarzyszenie socjalistyczne urządziło w ostatnich dniach liczne zebrania, na których wygłaszano mowy w języku flamandzkim. Na zebraniach tych oczekiwani też byli socjaliści z Gandawy Anseele i Vanbevere. Rozchodziło się tylko o uzyskanie podwyższenia płac. Zdarzały się tam zresztą już często zaburzenia spokoju.

— **W Rio Janeiro** w Brazylii wybuchła żółta febra. Co dzień umiera tam 15—25 osób.

— **Międzynarodowe sądy rozjemcze.** Członkowie parlamentu francuskiego i angielskiego, otrzymali następujące zaproszenie:

Szanowny Panie! Dnia 31. października zeszłego roku zebrała się w Paryżu pewna liczba członków parlamentu angielskiego i francuskiego, którzy działając w imieniu swych kolegów i przyjaciół politycznych, postanowili połączyć wspólne usiłowania celem utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, W. Brytanią i Francją za pomocą przygotowania międzynarodowych traktatów dla polubownego załatwienia wszelkich trudności politycznych, wynikających między temi mocarstwami. Pomiędzy innemi jednomyślnie uchwalonemi rezolucjami, dla których wykonania ukonstytuowaliśmy się w komitet, postanowiono także, iż następna konferencja, na którą mają być zaproszeni nie tylko deputowani z Francji i W. Brytanii, ale i członkowie innych parlamentów interesujący się kwestjami tego rodzaju, — odbędzie się również w Paryżu podczas wystawy powszechnej — dla uzupełnienia dzieła rozpoczętego na pierwszem zgromadzeniu.

Wskutek tej rezolucji spieszymy prosić pana, abyś raczył wraz z innymi członkami rozmaitych parlamentów wziąć udział w zgromadzeniu, które odbędzie się w Paryżu 29 i 30 czerwca b. r. Mamy nadzieję, że tak pan, jak i inni zaproszeni zaszczycą nas swą obecnością. Osobnem pismem zostanie pan zawiadomiony o miejscu i czasie konferencji. Oczekując łaskawej odpowiedzi, przesyłamy szanownemu panu szczere pozdrowienie. W imieniu komitetu: Podpisali: Członkowie parlamentu francuskiego: Juliusz Simon senator, Fryderyk Passy, Juliusz Gaillard, Juliusz Siegfried, Yves Guyot, deputowani. Członkowie parlamentu angielskiego: W. R. Cremer, sir Georges Campbel Burt, Provand, Schwann, członkowie Izby gmin.

— **360.549 pączków** skonsumowano w ostatni wtorek karnawału w cukierniach warszawskich podług obliczenia *Kurjera Warsz.* Dodawszy do tego pączki, w domach prywatnych usmażone, twierdzi to pismo, iż przysmaku karnawałowego skonsumowano blisko pół miliona sztuk...

* **Ruch pociągów** na przestrzeni Stanisławów-Czortków dnia 21. bm. wznowiony został.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Sławnego Gotholda Efraima Lessinga, wielkiego reformatora literatury niemieckiej, o którym już sami Niemcy zapominają — wydobyto z pyłów niepamięci. I słusznie. Wielkiemu autorowi pierwszej znakomitej „Dramaturgii" należał się ten hołd od teatru. Rzecz szczególną należy przytem skonstatować, że wczoraj na scenie lwowskiej, odegrano po raz pierwszy w polskim języku „Natana mędrca", w stodziesięć lat od chwili, w której utwór ten po raz pierwszy światło dzienne zobaczył.

„Nathan der Weise" jest sam dla siebie w historji literatury niemieckiej i powszechnej osobnym rozdziałem. Wywoływał w swoim czasie tyle oburzeń i sprawił sam przez się taki wyłom, że ocenianie go dziś byłoby wielkim anachronizmem. Obecnie dla prądów myślicielskich w tym kierunku, w jakim je Lessing w „Nathanie" przeprowadza — nie ma już podstaw realnych. Równouprawnienie żydów, którym Natan drogę torował, stało się faktem — że zaś chrześcianin najgorzej tam obok żyda i Turka wychodzi, to dla ucha i oka polskiego złagodzone jest tem, iż występuje on w postaci niemieckiego Templarjusza. Podobnych cywilizatorów chrześciańskich ma dziś świat w Kongo i w Zanzibarze — i pod tym chyba względem fikcja Lessinga znalazła jeszcze po 110 latach realne uzasadnienie.

Nie o treść więc mogło wczoraj chodzić, ale o głębię myśli i budowę dzieła sztuki, która po upływie całego wieku uderza rysami jenialnemi i tym spokojem artystycznym, jaki zawsze i wszędzie, przez wieki i narody, cechować będzie mistrza.

Odegranie „Nathana" odznaczało się chwalebną starannością. Gdyby nie to, że sufler, widocznie zachrypnięty i z trudnością głos z siebie wydobywający, a przeto i nad miarę głośny, niszczył nielitościwie wszelkie złudzenia, możnaby przedstawienie wczorajsze zaliczyć do najudatniejszych.

Godną Lessinga Rechą była pani **Stachowiczowa**. Przepięknie scharakteryzowana, jeszcze piękniej i szlachetniej oddała grą i słowem postać wdzięcznej wychowanicy Natana. P. **Zboiński** jako Natan uwydatniał znakomicie głęboki rozum żyda, staranną wybornie cieniowaną, a w granicach filozoficznego spokoju trzymaną deklamacją. P. **Hierowski** był nietylko pięknym Saladynem, lecz wybornie pojętą grą swoją stworzył sympatyczną bardzo postać tego jedynego w swoim rodzaju sułtana. Bardzo dobrze towarzyszyła mu panna **Charlemont**, jako siostra jego Sitta, podobnie jak pani **Gostyńska**, w roli Dai, trafnie bardzo oddała postać duenny z domu Natana. P. **Woleński** rozwinął należytą, chwilami nawet z pewnym humorem połączoną werwę w roli Templarjusza.

P. **Frenkel** umiał w swej epizodycznej rólce patrjarchy uchwycić właściwą tej roli charakterystykę, a p. **Wysocki**, w roli braciszka zakonnego, tyle rozwinął prawdziwego talentu, z taką filigranową dokładnością markował przejścia w grze tej, nie łatwej do oddania postaci, że możemy mu szczerze tej roli pogratulować i cieszymy się z zasłużonych oklasków, które zebrał. I p. **Szobert** jako derwisz-skarbnik uderzył w ton szczęśliwy i dobrze się z zadania wyrąbał, chociaż pewna hypertrofia w ruchach i modulacji głosu, a zacinanie czasem akcentem czysto lwowskim, wymagają jeszcze wiele pracy u tego artysty, który zresztą posiada nadzwyczaj wiele szczęśliwych warunków, ażeby mógł zająć kiedyś piękne na scenie polskiej stanowisko.

St.

— **Repertoar teatralny**: Dziś we czwartek po raz drugi „Mignon" opera. — W piątek po raz drugi „Natan mędrzec" dramat w 5 aktach Lessinga. — W sobotę „Mignon".

— **Koncert** p. Wilhelma Czerwińskiego odbędzie się w kasynie miejskiem dnia 29. bm. Wezmą w nim udział pani Skalska, Kasprowiczowa, panna Szymańska, panowie Śladek i Wszelaczyński. Wieczór przeważnie składać się będzie z kompozycyj koncertanta.

— **Na horyzoncie** wielkiej Opery paryskiej zabłysła nowa gwiazda w postaci 21-letniej Amerykanki Miss Cames. Występ panny Cames w „Romeo i Julii" d. 15. stał się ogromnym tryumfem śpiewaczki.

— **Z literatury medycznej.** Mało z nowości, które się pojawiły u nas w ostatnich czasach na tem polu, przyjęły koła fachowe z takiem uznaniem i z taką skwapliwością, jak dr. J. Wiczkowskiego podręcznik uroskopii świeżo wydany w Krakowie. Na powodzenie to złożyły się dwie przyczyny. Po pierwsze brak podobnego podręcznika oddawna uczuwać się dawał naszym lekarzom, którzy z konieczności używać musieli podręczników niemieckich; powtóre zaś nazwisko autora znane z gruntownych studjów, dawało już samo w sobie gwarancję, iż „Podręcznik" odpowie wszystkim uzasadnionym wymaganiom.

Autor, wieloletni asystent przy katedrze chemii lekarskiej w uniwersytecie jagiellońskim, obecnie zaś chemik lwowskiego szpitala głównego, znany nadto szerokim kołom naszej publiczności, usprawiedliwił w zupełności te nadzieje. Dzieło jego jest owocem mozolnych studjów, kilku lat pracy żmudnej a prowadzonej obok niemniej żmudnej praktyki lekarskiej. Z trudności, na jakie autor takiego podręcznika napotkać musi, wybrnął dr. Wiczkowski zwycięzko. Rzeczy swej nadał on przedewszystkiem podział ścisły i jasny, jakkolwiek od dotychczasowych odmienny. Równie jasnym jest sposób wykładu, dozwalający nawet profanom wejrzeć w tę niezmiernie ważną dziedzinę medycyny. Tem cenniejsze zaś *compendium* stanowi praca dra Wiczkowskiego dla lekarzy przy łożu pacjentów i uczni medycyny w pracowni chemicznej, że wyposażoną jest 70 rycinami, częścią nowo wykonanemi, częścią zaś trafnie dobranemi z najlepszych niemieckich dzieł tego rodzaju.

Uzupełnienie podręcznika stanowi dodatek o odczynnikach i płynach mianowanych.

Podnieść w końcu należy staranne co do formy opracowanie przedmiotu, język wysoce poprawny nie naszpikowany wyrazami obcemi, ale też nie zdradzający przesadnych dążności puryfikatorskich, którym coraz częściej z ujmą jasności hołdują w swych pracach lekarze nasi. Także zewnętrzna szata dzieła nie pozostawia nic do życzenia; cechuje ją druk wyrazisty i mocny papier, drobnostka, która jednak ma także swe znaczenie zwłaszcza w podręczniku, nieustannym towarzyszu swego właściciela.

— „**Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych**" wyszedł numer piąty. Z artykułów pomieszczonych w tym numerze zasługuje na szczególną uwagę pierwszy szkic ze świata drukarskiego pt. „Uczeń" przez R. Z. Bardzo zajmującą jest także korespondencja z Warszawy. Dział drobiazgów obfitszy, niż w poprzednich numerach, jest zestawiony z widoczną skrupulatnością.

— **Józef Krzesz**, rodak nasz, uczeń szkoły krakowskiej, przebywający obecnie w Paryżu wysłał do salonu dwa wspaniałe portrety — Edmunda Chojeckiego (Charles Edmond), bibliotekarza senatu i 13-letniego chłopca, Meksykanina. Obydwa portrety odznaczają się pysznem wykończeniem i prostotą pozy.

Dział ekonomiczny.

Krach miedziany. Zniżka kursów poczyna obejmować także papiery *Banque de France*, który przez nieoględność swego wiceprezydenta Jouberta zaangażował się mocno w spekulacji miedzianej. Mimo wszelkich usiłowań, zdążających do powstrzymania deruty, spokój na giełdzie paryskiej mocno jest zachwiany. Po zawieszeniu wypłat przez *Société des Métaux* spadły akcje tego towarzystwa z 45 na 38, *Comptoire d'Escompte* notują po 170, *Banque de Paris* 680, *Credit Lyonnais* 650, *Rio* 270. Na samych akcjach *Comptoir d'escompte* wynoszą straty z powodu spadku kursów z górą 100 milionów fr.

W rekonstruowanym *Comptoir d'escompte* ma zostać jeneralnym dyrektorem Denormandie.

Niemiecki bank narodowy w Berlinie wyznaczył swym akcjonarjuszom 9% dywidendy.

Z targów zbożowych. Mimo nieznacznego obniżenia pszenicy na targach amerykańskich cena jej z końcem ubiegłego tygodnia podniosła się w Berlinie i Wrocławiu, w Berlinie o 75 fen., a we Wrocławiu o 1 markę. Na targu gdańskim w ostatnich dniach ruch w pszenicy był więcej ożywiony i panowało lepsze usposobienie dla towaru transytowego. W okowicie nie poprawiła się tendencja, gdyż Hamburg notuje wciąż ceny słabe, a to loco 19.75, na późniejsze miesiące po sierpień nie wyżej jak po 21.25 do 22.50 m.

Targ wiedeński pomimo utrudnionych dowozów nie szedł w ślady berlińskiego, gdyż wobec tendencji zniżkowej, przejawiającej się od kilku tygodni w handlu terminowym, towar gotowy odchodził tylko po cenach zniżonych. Pszenica w porównaniu z zaprzeszłym tygodniem nie staniała wprawdzie, ale obroty były niezaaczne i oferty kupców nie równały się żądaniom produkcji. Wogóle nie przejawia się dotąd ani zbytnie zapotrzebowanie konsumcji, ani wydatniejsza podaż ze strony producentów; są jednak pewne wskazówki, że spóźniona wiosna ożywi targi zbożowe i podwyższy ceny.

Wiedeń 19. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4569. Ciężkich bagonów i średnich 2624. Razem 7193.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 28, 34, 36, do 38 zł., ciężkie bagony 47, 50 do 53 zł., średniociężkie po 40 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 19. marca: Pszenica na wiosnę 7·32—7·36, na maj-czerwiec 7·52 do 7·54, na jesień 7·67—7·72; żyto na wiosnę 6·20—6·22, na maj-czerwiec 6·30—6·35; kukurudza na maj—czerwiec 5·12—5·15; owies na wiosnę 5·72—5·79, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 15·25 do 15·50; nafta amerykańska 20·75, „White Star Prima" 21·25, galicyjska 19·50.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 21. marca. Ustawa propinacyjna została już przez ministerstwo przedłożoną do sankcji.

Podniesiona przez posła Rutowskiego i silnie zaakcentowana zasada autonomiczna dla szkolnictwa ludowego i uznania potrzeby żywiołu religijnego w szkołach przeciw wnioskowi Liechtensteina, wywarła w kołach czeskich i w ogóle na prawicy bardzo dobre wrażenie. Jest to jasne zamanifestowanie się, że Koło polskie nie da się zaciągnąć pod sztandar czysto klerykalnej akcji w sprawie szkolnej.

W całej dyskusji nad etatem ministra oświecenia postarali się centraliści o zorganizowanie demonstracji na galerjach. Przykre bardzo sykania odzywały się także wczoraj w czasie mowy ministra Gautscha i takie na nim widoczne wywierały wrażenie, że czuł się aż w wypowiedzeniu swej mowy tamowanym. Dłuższy czas panowało z tego powodu wzburzenie w Izbie.

Paryż dnia 21. marca. Około 5.000 osób okrzykiem witało „Niech żyje!" przybyłego tu byłego deputowanego rajchstagu niemieckiego, Antoine. Wielu deputowanych, radnych miejskich i delegatów towarzystw patrjotycznych składało mu życzenia i witało patrjotycznemi mowami. Antoine odpowiadając, oświadczył między innemi, że owacja, z jaką go przyjmują w Paryżu, należy się nie jemu, ale Alzacji. Potem wśród sympatycznych manifestacyj opuścił dworzec. Jutro odbędzie się na cześć jego bankiet.

Bern d. 21. marca. Z powodu ostatniego faktu wyrabiania bomb w Zurychu, tudzież że dawniej już kilkakroć znachodzono bomby u anarchistów i zagranicznych szpiclów policyjnych, uchwalił rząd szwajcarski wypracować nowellę do federalnego kodeksu karnego, obejmującą kary na tego rodzaju roboty.

Monachium d. 21. marca. Pisma bawarskie potwierdzają, że zarząd kolei żelaznych domagać się będzie położenia drugich szyn, zwłaszcza na szlakach do Berlina wiodących, rozszerzenia budynków kolejowych i pomnożenia wozów, coby około 40 milionów marek kosztowało.

Belgrad d. 21. marca. Z prowincji przybywają ciągle deputacje na powitanie króla Aleksandra. Rząd ustanowił komisję do wypracowania nowych ustaw. Król Milan odwidzi także Rzym i już zapowiedział królowi Humbertowi swoje przybycie.

Rzym d. 21. marca. „Ajencja Stefaniego" oświadcza, że podana w *Gaulois* nota Crispiego (ob. Przegl. pol.) jest zupełnie podrobiona, i że o utworzeniu nowego gabinetu nic nie komunikowano rządowi niemieckiemu.

Ateny d. 21. marca. W izbie posłów interpelowała opozycja z powodu wniesionego w austrjackiej Izbie posłów projektu ustawy o obcych losach premiowych. Trikupis odpowiedział, że takie przedłożenie zostało istotnie wniesione, że jednak rząd grecki poczynił kroki, ażeby Grecji nie dotykały odnośne postanowienia. Trikupis dodał, że jakkolwiek hr. Kalnoky przyrzekł mu, że pomówi z austrjackim ministrem skarbu, rząd jednak za skuteczność tych kroków ręczyć nie może.

Madryt d. 21. marca. Na interpelację co do rzekomego projektu sprzedaży wyspy Kuby odpowiedział minister spraw wewnętrznych wczoraj w senacie, że pieniądze całego świata nie wystarczyłyby na zakupienie chociażby najmniejszej cząstki terytorjum hiszpańskiego. Naród hiszpański potrafi obronić całości swych granic, gdyby tego było potrzeba. (Oklaski.)

Londyn d. 21. marca. Oficerowie parowca „Gaboon" przybyłego do Liverpoola od brzegów zachodniej Afryki opowiadają: Krajowcy wzdłuż wybrzeży kameruńskich (zajętych przez Niemcy) ogromne przeszkody stawiali handlowi, przemocą nie dozwalając ludziom z głębi kraju udawania się z płodami swemi do Bibundi i innych stacyj, i mimo przedstawień komisarza niemieckiego, Raubego, paląc osady tych ludzi. Wskutek tego nadpłynął niemiecki statek wojenny „Hyena" do Bibundi, spędził dwoma strzałami murzynów, i d. 10. lutego wieczór wylądowawszy, spalił osady wzdłuż wybrzeży, czego „Gaboon" był świadkiem.

Waszyngton d. 21. marca. Tutaj bardzo wątpią, czy delegaci na konferencję samoańską będą mogli przed połową kwietnia wyjechać do Berlina.

Nowy Jork d. 21. marca. Fryderyk Grant mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych we Wiedniu.

Wiedeń dnia 21. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 304·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 310·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·10. Akcje Unionbanku 230·50. Akcje kolei Karola Ludwika 204·50. Akcje kolei Północnej 252·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 242·25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 229·50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 178·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego 113·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 205·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 224·—. Akcje Bankvereinu 109·—. Rosyjski rubel papierowy 129·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·55. 5% renta austr. papier. 99·55. 4% renta austr. złota 111·60. Renta 4% węg. złota 101·60. 5% renta węg. papierowa 94·35. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·45.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 marca 1888:

Hotel Europejski. A. Słonecki z Zadurowa. S. Unger z Krakowa. H. Czajkowski z Bóbrki. A. Dnisberg i B. Wallis z Wiednia.

Hotel Warszawski. J. Zbrozil z Łukawicy. Ks. S. Świdecki z Lirska. W. Traczkwski z Czernoszowiec. A. Kolouszek i W. Damm z Bełzca. A. Listowski z Uhorca.

Hotel Krakowski. F. Prochaska z Rzeszowa. K. Zarzycki z Romanowa. J. Starowiejski z Piasek wielkich. W. Peszekalewicz z Sassowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·—	205·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	231·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·25	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.90	98·90
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·30	105·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·50	25·50
Losy miasta Stanisławowa	33·50	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·64	5·74
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleondor	9·59	9·69
Półimperjał rosyjski	9·89	10·—
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	59·30	60·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 (P. mię.)	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38 (P. mię.)	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mię.)	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23 (P. mię.)	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

---

1 lub 2 wagony

SZYN DO KOLEI

mocnych w dobrym stanie *kupimy za gotówkę.*

Pisemne oferty z podaniem ceny za 100 kilogr. wagi i metr bieżący tudzież z oznaczeniem profilu adresować: „Administrator Gazety Narodowej. Lwów, dla L. O. 16." 300

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum *PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ* 72

A. GAWŁOWSKI
Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 8.
poleca z prawdziwego papieru francuskiego

Najlepsze

TUTKI CYGARETOWE

Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.

Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1·20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 25 ct. 31

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ul. Hallerka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawiecczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 209

ZAKŁAD wodoleczniczy Dr. Andrzeja Chramca

ZAKOPANE

otwarty przez cały rok.
W sezonie do 1. czerwca ceny zniżone.
Na miejscu Poczta i Telegraf.

POMOCNIK handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu drobiazgowym

A. Sedlaka

ul. Sobieskiego 9.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10·40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·80
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 11

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.



FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Buckera i Baisera.

Jedna z osobliwości w Paryżu.



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

Wspaniałe

Album illustrowane

zawierające 591 rycin niewydanych dotąd

na porę letnią

wysyła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie *w Paryżu.*

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę)

Wysełka do wszystkich krajów w katalogu objęte są warunki przesyłek.

Tłómacze do wszystkich języków na usługi osób, które życzą sobie zwiedzić magazyny. 268

W bardzo dobrym gatunku po taniej cenie do każdego użytku przydatną

Oliwę rosyjską

76 do maszyn

kilogram 28 centów

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo złr. 24, franko beczka.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

MLECZARNIA zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16. poleca doskonałe obiady i kolacje w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę. — Zarząd. 81

ZAKŁAD froterski T. BEDNARSKIEGO przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie. Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną. Lakier wosko-kauczukowy bardzo dokładnie wypełnia szczeliny i szparki w posadzce, niszczy wszelkie owady, a zawierając olej drzew szpilkowych bardzo korzystnie wpływa na zdrowie. Czem dłużej się czyści, tem piękniejszego połysku nabiera.— Posadzki można zmywać wodą. Litr wystarcza na 20 metrów kwadratowych. 82

Baryłeczkę zawierającą 4 litry

najlepszego rumu Jamajka za złr. 5

słodkiej Malagi (wina) za złr. 5·50.

pod zaręczeniem za prawdziwość, wytrawność i wysoki gatunek, rozsyła za zaliczką, pocztą, franko, bez jakichkolwiek innych wydatków ze strony odbiorcy

R. Maiti, Triest. 287

Trawę miodową

(holcus lanatus) 15

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona: sosny złr. 1·30 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni zł. 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł. 216 Wszystko za 1000 sztuk.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach! 3015

Drukarnia i Litografia

Pillera i Spółki we Lwowie

Łyczaków 3.

ma na składzie:

„Oficjum, albo codzienna powinność chrześcian"

książka do modlenia napisana przez

M. SZAJNĘ, Karmelitę.

Cena broszurowanej	złr.	1
Oprawnej w płótno	„	1·50
„ w safian	„	2·50

Zamawiający z prowincji zechcą dołączyć ct. 30 na koszta przesyłki.

Bank Krajowy Król. Gal. i Lod.

z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Począwszy od dnia 23. b. m **zniża** się, aż do dalszego zarządzenia stopę procentową;

a) od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie.)

b) od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (cztery od sta rocznie).

We Lwowie dnia 20. marca 1889. 298

DYREKCJA.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 28

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).